Kuryer Poznański.

Nr. 259. Redaktor odpowiedzialny **Wtorek, 11 listopada 1879.** Nikazy Gruszczyński. **Rok VIII**

‚‚Kuryer Poznański" wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 mrk. 50 fn., w cesarstwie niemiec[illegible]n 9 mrk 1[illegible] fn., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cen prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilh[illegible]wskim Nr. 18. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18, w drukarni J. Leitgebra. **Ajencye Kuryera**: we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R, Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze' Pradze Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedriedrichstr. Nr 74. Ogłoszenia z Francyi wyłącznie przez pp. Havas Laffite & Co. w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego sześciołamowego 15 fen., Reklamy 30 fn., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 10 listopada.

Urzędowa Rosya pod rozwiniętemi dziś steruje żaglami do portu przyjaźni niemieckiéj. Umilkły też nagle wszelkie obelgi, jakiemi dawniéj rzekomo niezależna prasa rosyjska obrzucała Niemcy, nie bywa już więcéj wspominany alians rosyjsko-francuzki, a prasa urzędowa coraz wyraźniéj uznaje pokojowe i obronne, jak je zowie, porozumienie austryacko-niemieckie. Po słowach pójdzie zapewnie niebawem i czyn. Carewicz rosyjski, ów reprezentant wcielonéj nienawiści moskiewskiéj ku Niemcom, krąży wprawdzie dotąd zdala od Berlina, ale, jak zapewniają dzienniki berlińskie, przybędzie tamdotąd już może dnia dzisiejszego, ażeby ostatecznie przypieczętować dzieło pojednania. Następca tronu rosyjskiego przed wyjazdem swoim z Paryża zaprzeczył dobitnie, jakoby miał kiedyś żywić nieprzyjazne ku Niemcom uczucia, i zainterpelowany w tym względzie przez pewnego spowinowaconego z nim księcia niemieckiego, miał, jak telegrafują do Nat. Ztg., odpowiedzieć: de stupides inventions des journaux — głupie wymysły dziennikarskie. Wachającemu się dotąd carewiczowi toruje po raz drugi drogę do Berlina Agence Russe, a telegraf petersburgski w te tropy słowa jéj roznosi po świecie. Urzędowy organ rosyjski uspokaja strwożoną Europę i zapewnia, że konflikt angielsko-turecki, demonstracya floty angielskiéj nie sprowadzi żadnych zawikłań, gdyż książę Bismarck wszystkiemu z góry zaradził, doprowadził do skutku austryacko-niemiecką entente, która, jak to słusznie dedukuje Nordd. Allg. Ztg., ma pokojowe i obronne znaczenie, tak, iż wszystkie pokojowo usposobione mocarstwa, a w pierwszym rzędzie Rosya, do niéj przystąpić bezpiecznie mogą. Wszystkie też pogłoski, kończy Agence Russe, jakoby rząd rosyjski gromadzić miał wojska wzdłuż granicy niemieckiéj, są jaknajfałszywsze.

Komunikat urzędowego organu rosyjskiego drukuje Nordd. Allg. Ztg. tłustemi czcionkami, konstatując w ten sposób dobre chęci, i ten rządu rosyjskiego zwrot, który, jakeśmy to widzieli, zowie Morning Post piątym aktem komedyi rosyjskiéj. — Dzienniki niemieckie wielce są uszczęśliwione z nawrócenia się Rosyi i wielbią politykę zagraniczną kanclerza niemieckiego, która zmusiła Rosyą do powrotu do trójcesarskiego przymierza. Nat. Ztg. poświęca komunikatowi Agence Russe następujące słowa, które nam niejakoś wyświecają, przeciw komu to właściwie ks. Bismarck ułożył sojusz niemiecko-austryacki.

Z komunikatu Agence Russe, pisze Nat. Ztg., wyprowadzamy ten wniosek, iż Rosya zdecydowaną jest przyjąć warunki, które jéj czynią podobném porzucenie tego niemiłego stanowiska, tego dzisiejszego jéj odosobnienia, w jakie postawiła Rosyą polityka jéj mężów stanu; mamy też to przekonanie, iż warunki te nie sprzeciwiają się uprawnionym pretensyom tak potężnego państwa, jakiém jest Rosya, i zgodne są z prawem traktatów i potrzebami pokoju europejskiego. Wszelkie też awanse, robione Francyi ze strony głównego kierownika polityki rosyjskiéj, nie miały sensu. Rząd francuzki był tyle roztropnym, iż zrozumiał doniosłość tych umizgów rosyjskich i odrzucił ofiarowany sobie alians rosyjski. Oszukanymi zostali (die dupirten) Orleaniści. Jeżeli niemiecka St. Petersburger Ztg. dobrze jest poinformowaną, to Rosya na przyjęcie jéj do sojuszu niemiecko-austryackiego zaproponuje i przyrzecze swą pomoc przeciw radykałom francuzkim. Inaczéj też nie można rozumieć tego nagłego zwrotu mowy urzędowego dziennika rosyjskiego Agence Russe); jeżeli przypuszczenie to (ofiarowana pomoc przeciw radykałom francuzkim), późniejsze stwierdzą wypadki, to przyznać będzie potrzeba, iż książę Bismarek zrozumiał i zaradził rychło niebezpieczeństwu, które groziło rozerwaniem stósunków, jakie łączyły zaprzyjaźnione dotąd z sobą mocarstwa.

Czy to dzisiejsze kumanie się Niemiec z Rosyą przyjemném jest Austryi, a mianowicie Anglii, która w sojuszu niemiecko-austryackim widziała dotąd pewną rękojmię i zaporę przeciw zaborczym zachciankom moskiewskim na Wschodzie, to rzecz inna; jak dziś przecież układa się sytuacya, to widoczna jest, iż książę kanclerz niemiecki, zawięzując serdeczne stósunki z monarchią austryacko-węgierską, nie miał tyle na myśli obronę Austryi przed Moskwą, ile zabezpieczenie sobie tyłów w razie wojny prusko-francuskiéj. I cel ten, jak się zdaje, został dopięty; do sojuszu austryacko-niemieckiego przystępuje Rosya, która dobrze wie, że za pomoc swą przeciw radykałom francuzkim, przyjętą zostanie do trójcesarskiego przymierza.

Uderzającą i groźną jest dla Francyi ta szczerość, z jaką prasa niemiecka śledzi postępy radykalizmu i socyalizmu w Francyi. Nordd. Allg. Ztg. drugi już i bardzo wyczerpujący poświęca artykuł studyum socyalizmu francuzkiego i wyręcza w ten sposób republikański rząd francuzki, który zdaje się ignorować postępy socyalizmu w własnym kraju, gdyż dotąd żadnych przeciwko niemu nie użył środków zaradczych. Organ kanclerski bada krytycznie to wszystko, co mówiono na kongresie robotników w Marsylii i przychodzi do tego wniosku, że socyalizm francuzki sformułował jasno swój program i wypowiedział wojnę całemu ustrojowi dotychczasowego porządku społeczno-politycznego. Widzimy tedy zawięzującą się w zarodku koalicyą przeciw wspólnemu nieprzyjacielowi, grożącemu obaleniem tronów i ołtarzy, przeciw nieprzyjacielowi, którego siłę złamał ks. Bismarck w Niemczech, a który dziś, zdaniem jego organu, odżył w Francyi. Republikański rząd francuzki, ażeby odwrócić ostrze miecza, skierowanego przeciw granicom Francyi, musi rozpocząć walkę u siebie z żywiołami radykalnemi, gdyż w przeciwnym razie powierzyćby ją musiał koalicyi europejskiéj. Takie oto plony zbierają dziś republikańscy politycy francuzcy, i taką gotują przyszłość swéj ojczyznie!

Z bieżących spraw nie podają nam zresztą telegramy dwóch dni ostatnich żadnéj wiadomości, któraby zasługiwała na baczniejszą uwagę. Najwięcéj jeszcze interesu przedstawiają obrady budżetowe sejmu pruskiego, Na sobotniém posiedzeniu zabrał pierwszy głos minister robót publicznych, p. Maybach, i zbijał zarzuty, jakie podnosili mówcy piątkowego posiedzenia przeciw administracyi kolei żelaznych. Na sobotniém posiedzeniu podniesiono zarzuty przeciw liberalnéj gospodarce i wspomniano po pierwszy raz o kulturkampfie. Konserwatywny poseł Heyden zakonstatował, iż lud niemiecki nie podda się wiwisekcyi, jaką liberalni teoretycy chcą daléj praktykować na żyjącém jego ciele i że lud ten nie dba o mrzonki teoretyczne, ale domaga się zaspokojenia swych praktycznych potrzeb. Członek centrum, poseł Hüne, przypisał klęskę finansową gospodarce liberalnéj i wyraził w imieniu swego stronnictwa nadzieję, iż rząd wniesie projekt dotyczący cła na spekulacye giełdowe i ograniczy wydatki, jakie niepotrzebnie sprowadza na kraj walka kulturna. W kwestyi zakupna kolei prywatnych na rzecz państwa nie powzięło dotąd centrum stanowczéj decyzyi i poseł Hüne oświadczył, iż stronnictwo jego sprawę tak wielkiéj doniosłości podda gruntownéj dyskusyi, a kiedy poseł Virchow z tego powodu uczynił centrum zarzut, odpowiedział mu Windthorst, iż tylko tak uczony mąż, jakim jest p. Virchow, w stanie jest wydać wyrok, zanim kwestyą rozpozna. Naczelnik niemieckiego stronnictwa katolickiego wyraził nadto podziękowanie ministrowi Bitterowi za jego gotowość do zaprowadzenia oszczędności i zmniejszenia liczby urzędników i polecił mu troskę względem ukończenia kulturkampfu, przez co kraj będzie mógł się pozbyć tak licznego personału policyjnego i innych urzędników państwowych. Obszerniejsze sprawozdanie z obrad sobotnich podajemy pod właściwą rubryką.

---

* **W Dzienniku Poznańskim** pojawił się list „jednego ze starszych posłów Koła polskiego", oświadczający się przeciw jawności obrad, resp. uchwał w Kołach naszych w Berlinie. Ponieważ szanowny poseł nie przytoczył żadnego istotnego argumentu przeciw wywodom prasy polskiéj, ponieważ sam fakt istnienia półurzędowych sprawozdań Koła polskiego w Wiedniu przeciw jego „trudnościom technicznym" przemawia, przeto nie będziemy pisma jego przytaczali, pewni, że Szanowne Koło polskie w Berlinie weźmie tę sprawę pod swą światłą rozwagę i albo się do życzeń całéj prasy polskiéj przychyli, albo odmowną odpowiedź lepiéj umotywuje.

Bieda na Górnym Ślązku.

Gazety niemieckie, a przedewszystkiém liberalne i postępowe, zaczynają się szeroce rozpisywać o biedzie i niedoli, jakie grożą współrodakom naszym na Górnym Ślązku, w którym żniwa tak w zbożu jako też w okopowinach w tym roku wcale niedopisały. W powiecie rybnickim n. p. zażądały stany powiatowe 800,000 m. zapomogi rządowéj i oświadczyły, iż tylko z taką pomocą ludność tamtejszych stron ciężki rok 1879/80 przebyć będzie mogła. I z innych powiatów nadchodzą bardzo zasmucające wiadomości, tak że zapewne rząd, zebrawszy odpowiednie materyały, nieomieszka przedłożyć sejmowi pruskiemu projektu do ustawy, przekazującéj znaczne zapomogi dla ludności górnoślązkiéj. Liberalne gazety wysuwając naprzód sprawę nieszczęśliwych współbraci naszych na Górnym Ślązku, wyzyskują ją jako dogodną sposobność do wycieczek przeciwko ustawie celnéj i zarzucają posłom górnoślązkim, należącym do centrum, że głosując za cłami, przyczynili się tém samém do zwiększenia niedoli swych wyborców. Jest to po prostu manewr — którego tendencya bardzo przejrzysta. Mamy nadzieję, że skoro sprawa ta przyjdzie na stół Izby deputowanych — szanowni posłowie nasi nieomieszkają poprzeć jéj jak najenergiczniéj i przyczynią się do niesienia pomocy Górnoślązakom, których tylko w ten sposób ratować można, gdyż wszelkie prywatne składki byłyby niewystarczającemi. W razie zaś, gdyby rząd nie wziął inicyatywy w téj sprawie, należałoby członkom Koła polskiego wspólnie z posłami Górnoślązkimi poruszyć ją w Izbie.

W dzienniku wychodzącym w Lublińcu pod tytułem Oberschl. Bote czytamy o biedzie na Górnym Ślązku co następuje:

1) Powiat lubliniecki, jak wiadomo, zrzadka osiadły z powodu złych gruntów i lichéj komunikacyi — miał w ostatnich kilku latach przeciętnie bardzo nędzne żniwa. W roku bieżącym wypadły żniwa wszystkich płodów polnych tak mizernie, że w żaden sposób na wyżywienie ludności wystarczyć nie mogą. Możemy dowieść liczbami, że co się tyczy kartofli sprzątnięto przeszło 55 prct. mniéj, — a co się tyczy żyta, kapusty i buraków od 30—70 prct. mniéj, aniżeli dawniéj. W wielu miejscach nie wynagrodziły nawet żniwa kosztów siewu i pracy polnéj. I inne płody jak pszenica, jęczmień i owies przyniosły przeciętnie tak samo lichy plon. Wiele pól trzeba było na wiosnę zaorać; w nadziei lepszych zbiorów zasiano je inném ziarnem, które z powodu złego powietrza prawie zupełnie się zepsuło. Tak samo ma się rzecz z sianem i potrawem; co nie zgniło, albo czego woda nie zabrała, to straciło większą część zawartości i użyć się nie da.

Jeśli rólnik ma co do sprzedania, to go kupcy miejscowi najokropniéj wyzyskują. Nie mogąc sprzedawać na odstawę, zniewolony jest sprzedawać najbliższym kupcom, którzy płacą zwykle 1 do 1,50 marek niżéj najniższéj ceny wrocławskiéj. I za trzodę, którą tutaj wielce hodują, płacą handlarze w tym roku: za starsze świnie 50—60 pct., za prosięta 60—80 pct. mniéj, aniżeli w roku zeszłym. Ceny bydła spadły również bardzo nizko, ale ceny mięsa pozostały te same.

Mniejsze gospodarstwa w naszym powiecie zdążają olbrzymim krokiem do upadku, — czego dowodem jest ogromna liczba subhastacyi, zwiększająca się z rokiem każdym. Najgorsze jest położenie robotników i wyrobników, których nędzna żywność kapusta, kartofle i mąka na „żur" niedługo się wyczerpnie, a dla których widoki zarobku sa bardzo liche. Niedługo zajrzy do nas głód i tyfus."

O téj biedzie, nieograniczającéj się na powiat lubliniecki, piszą z Gliwic co następuje:

Landrat pow. gliwickiego zawezwał stany powiatowe na 11 bm., a w zaproszeniu powiada pomiędzy innemi: „Nieurodzaj kartofli, któremi się większa część mieszkańców przeważnie żywi, w połączeniu z nieurodzajem żyta, każe się obawiać ogólnéj nędzy w powiecie, — z czego się niechybnie wywiążą i tyfoidalne choroby, jeżeli rychła i skuteczna pomoc nie nadejdzie. Uznając to niebezpieczeństwo zniosła się król. rejencya w Opolu z król. dyrekcyą górnośląskiéj kolei żelaznéj, — i uzyskała od niéj obniżenie taryfy przewozowéj dla kartofli, — naturalnie tylko dla osób potrzebujących pomocy; zniżenie taryfy o połowę ceny ograniczone jest chwilowo na przestrzeń między Koźlem i Kandrzynem a Oświęcimem. Rząd wzywa osoby zajmujące się handlem kartofli, aby w tych stronach mieszkańcom, mającym poświadczenie urzędowe, iż należą do poszkodowanych, sprzedawali kartofle za cenę zakupna, — za co otrzymają stałe wynagrodzenie z funduszów powiatowych, z t. zw. funduszów dla biednych (Nothstandsgelder) i składek zebranych dla dotkniętych powodzią (Wassercollectenfonds). Tyle pan ladrat. Wydział powiatowy oświadczył się dnia 29 z. m. przeciwko téj propozycyi, jako niedostatecznéj i niepraktycznéj, — a nadto oświadczył, że wynagrodzenie handlarzy z wyżéj wymienionych funduszów uważa za niedozwolone. Natomiast zdecydował się Wydział przedłożyć stanom powiatowym następujące propozycye:

„W nadziei, że państwo na prośby nasze wsparcia nam nie odmówi, proponujemy, aby stany powiatowe przekazały tymczasowo Wydziałowi na usunięcie resp. zmniejszenie nędzy w powiecie — sumę 30,000 m., i to 10,000 m. z funduszów na wsparcie ubogich przeznaczonych i 20,000 z funduszu rezerwowego; nadto upoważniają Wydział do zakupna żywności dla nędzą dotkniętych, aż do wysokości téj sumy. Żywność rozdzielaną będzie między potrzebujących, albo bezpłatnie, albo po zniżonych cenach. Daléj stawią powiatowe stany do król. rządu wniosek z prośbą o wyznaczenie pomocy rządowéj w wysokości 300,000 m., celem usunięcia resp. zmniejszenia biedy w naszym powiecie."

I z innych jeszcze powiatów nadchodzą smutne nowiny. W powiecie raciborskim i koźlińskim zniszczyły wody Odry w dniach 15 i 16 czerwca siewy, owoce strączkowe i kartofle i pierwszy sprzęt siana prawie do szczętu. Rząd przyszedł tutaj zrujnowanéj ludności pod pewnym względem w pomoc, wyznaczając premie na budowy dróg — na co stany powiatowe dawały pożyczkę z funduszów pod korzystnemi bardzo warunkami od rządu przekazanych.

Powiaty rybnicki i pszczyński nawiedzały od maja aż do żniwa prawie codziennie ogromne deszcze, równające się zerwaniu chmur, i zniszczyły prawie cały plon zboża, kartofli i łąk. Ludność tych powiatów znajduje się w prawdziwie opłakaném położeniu i w biedzie, któréj ani powiat, ani Śląsk cały w pomoc dostatecznie przyjść nie może.

Zaprawdę, — jeżeli państwo może wydawać setki milionów na koleje — nie powinno pozwalać z głodu umierać tysiącom swych poddanych.

KORESPONDENCYE KURYERA POZN.

Berlin, 9 listopada.

(Liga antysemicka. — S. p. Karol Forster.)

(p) Wielkiego rozgłosu nabrała w świecie t. zw. antysemicka liga, czyli stowarzyszenie zawiązane przeciwko przewadze żydowskiéj w dziedzinie handlu i przemysłu. Jak daleko rozszerza się wpływ tego stowarzyszenia, powiedzieć nie umiem, — nie wiem też, ilu liczy członków i w jakich sferach szuka zwolenników. Donoszę wam tylko, że stowarzyszenie to wywołało, jak się słusznie spodziewać było można, w sferach żydowskich ogromne oburzenie, — i chęć odwetu manifestującego się w pierwszéj linii: w szyderczéj zemście. Owóż Berl. Tagebl. dzisiejszy z miną wielkiego zwycięzcy i tryumfatora donosi, że dotychczas nie należy do téj antysemickiéj ligi więcéj jak 45 członków, których z imienia i nazwiska od początku do końca wylicza, nieomieszkując nawet podać numeru kamienicy i ulicy, przy któréj mieszkają. Jest tam z pół tuzina studentów, kilku literatów, pomiędzy tymi p. Wilhelm Marr, nakładzca, Otton Hentze, literat Hektor de Grousselier, twórca „Lessingbundu;" daléj kilku oficerów, jak Eug. Thiel, porucznik 54 pułku piechoty, v. Busse, porucznik odkomenderowany do szkoły strzelniczéj w Szpandawie, daléj pozasłużbowy rotmistrz Eggert, pp. Kleist-Retzow i baron Schliem itd. Stowarzyszenie to wydzierżawiło sobie biuro za 1000 marek przy Prinzenstrasse nr. 40 na I p., — a dowcipny organ żydowski wie nawet, że pierwszą ratę dzierżawy i koszta urządzenia zaforszusowali pp. Polentz i restaurator p. Klug. Do stowarzyszenia należy także kilku kupców berlińskich i jeden zamiejscowy, których według Tagebl. znęcono obietnicą znacznych zysków i sprowadzenia wielu odbiorców chrześciańskich, któréj to obietnicy dotychczas zdaniem Tageblattu nie spełniono. Członkowie tego stowarzyszenia mają mieć prawo wstępu do teatru Henne za połowę ceny. Stowarzyszenie to stoi w związku i korespondencyi ze znanym posłem węgierskim p. Wiktorem Istoczy, który czasu swego stawił w Izbie węgierskiéj wniosek o wysłanie Żydów do Palestyny. Tageblatt nazywa go za to kandydatem do domu czubków — cytuje jednakże ustępy z jego listu, które brzmią bardzo rozsądnie. Pan Stöcker nie jest wprawdzie członkiem stowarzyszenia, ale w liście wystósowanym do dyrekcyi zapowiada nowemu stowarzyszeniu wszelkie poparcie. O ile w téj rewelacyi Tageblattu jest prawdy, nie omieszkam Wam donieść.

Dziś rano o 10 godzinie umarł tutaj po-

wszechnie kochany i szanowany major Karol Forster; zacna to była i poczciwa dusza. Niech mu Pan Bóg da odpoczynek wieczny!

NIEMCY.

* Berlin, 9 listopada. Na wczorajszém posiedzeniu sejmu toczyły się dalsze obrady nad budżetem. Minister robót publicznych zabrał głos w celu sprostowania różnych zaczepek mówców wczorajszych. Przedewszystkiém odparł zarzuty jakoby koleje państwowe się nie rentowały i zauważył, iż obrachunek posłów Richtera i Rickerta jest fałszywy, ponieważ nie uwzględnili téj okoliczności, iż znaczna część dochodu obrócono na amortyzacye, melioracye i wojskowe koleje żelazne. Z uwzględnieniem tego wynosi dochód najmniéj 5 i pół procent, Wszelkie jednak obliczania tego rodzaju są bez celu. Jeżeli przy kolejach żelaznych renta w pierwszym stoi rzędzie, to przy kolejach państwowych — tak jak przy kanałach, szosach, fortecach — głównie chodzi o publiczną korzyść, o korzyść dla obywateli. Mimo to czysty dochód z kolei państwowych jest o przeszło dwa miliony marek większy, niż suma potrzebna do zapłacenia procentu od długu państwa. Jeżeli koleje mają skutecznie popierać interesa kraju, powinien ich zarząd być jednolity, by tym sposobem uczynić zadość wszelkim lokalnym wymaganiom. Niektóre koleje prywatne starają się tylko o własną korzyść, wskutek czego ogół szkodę ponosi i z téj przyczyny trzeba najważniejsze linie oddać w ręce państwa. Obecnie ma w rzeczy saméj minister prawo zaprotestować przeciw zmianie taryfy poszczególnych kolei ale nie ma prawa przeprowadzić zmian, jakie uważa za konieczne. Jedyną wątpliwością przeciw zamianie kolei prywatnych na państwowe mogłaby stanowić ta okoliczność, iż budżet nigdyby stale nie mógł być unormowany. Ale i ten zarzut jest bez doniosłości, ponieważ wiadomą jest rzeczą, że dochody z kolei w ogóle nie ulegają zmianom. Zresztą rząd przy administracyi kolejowéj starać się będzie o największą oszczędność.

Poseł Heyden (konserwatysta) przemawia następnie i to przeciw wywodom posła Richtera. Richter — rzekł mówca — wezwał partyą konserwatywną, by spełniła swe przyrzeczenia i przepowiedział jéj wkrótce klęskę stanowczą; konserwatyści obietnic nie czynili, tylko wyświecili smutny stan stósunków ekonomicznych. co się zaś tyczy rozpadnięcia się partyi konserwatywnéj, to przypomina mu tylko, że obecnie „konserwatywny powiew“ (z którego się śmialiści) pokazał się w rzeczywistości i zdmuchnął was, sytuacya zaś dla was się nie polepszy, jeżeli nadal będziecie trwać w waszych złudzeniach. Przyczyną niedoboru jak głównie ta okoliczność, że rząd zniósł niektóre podatki, mam nadzieję. że rząd błąd naprawi i zaprowadzi bezwłocznie zapowiedziany podatek na giełdę. Mówca następnie wydaje sąd o obecnéj sytuacyi i powiada, że jakkolwiek nie jest pomyślna, jednak nie jest zastraszającą. Głównie trzeba się starać o największą w administracyi państwa oszczędność i nie wydawać pieniędzy np. na zbytkowne budowle państwowe, na „pałace pocztowe,“ a ta oszczędność w Prusach wywrze dobry wpływ na resztę rzeszy.

Z kolei zabiera głos baron Huene, członek centrum i odpiera zarzut Richtera, jakoby przyczyną nędzy na Górnym Slązku było podwyższenie cła od żyta na 1 markę, gdyż cło to jeszcze nie weszło w życie. Przechodząc następnie do nędzy w państwie, odpowiedzialność za to przypisuje partyi liberalnéj. Ciekawe sprawozdanie jeneralne komisyi budżetowéj z r. jest zgłoszeniem się do konkursu systemu liberalnego (zaprzeczenie ogólne z lewicy). Stadyum cyfer dowiedzie to panom. Obecnie jedynie oszczędność może nas ocalić. Deficyt wynosi 47 milionów, o ten niedobór bez zasiłku z kasy rzeszy byłby jeszcze o 25 miliony większy. Co się tyczy 29 milionów przeznaczonych w obecnym etacie na budowle, to stwierdzam, iż temu stanowczo się opierałem, ale Izba mimo to zgodziła się na te budowle. Partya moja wie dokładnie, że projekta dotyczące kolei żelaznych są dla naszego budżetu pod względem formalnym, materyalnym i państwowym ogromnéj doniosłości i w tych téż kierunkach zastanawiamy się nad niemi jak najgruntowniéj. Zgadzamy się w zasadzie na podatek od giełdy (oklaski na prawicy). Wydatki zwyczajne w ostatnich latach wzrosły nadzwyczajnie: etat dla ministeryum oświecenia od r. 1868 wzrósł z 18 milionów na 149 miliony, z których opłacani są głównie radzcy kulturkampfu (Kulturkampfräthe) (oklaski w centrum i na prawicy).

Miquel broni partyi liberalnéj przed zarzutem, jakoby ona jedynie przyczyniła się do deficytu przez to, iż zezwalała na wydatki, uchwalała ona tylko te wydatki, które przez rząd były proponowane, na które także centrum i konserwatyści się zgodzili. Za to liberali nie dawali zezwolenia na nieprodukcyjne wydatki jak i na budowle przy kolejach żelaznych, na które jednak ultramontanie i prawica się zgodzili.

Virchow dziwi się, że komisya budżetowa ma dopiero etatowi nadać odpowiednią formę, kiedy to jest zadaniem ministra skarbu. Zaczepki posła Huene'go przeciw liberałom odpiera mówca, ponieważ dotychczasowe liberalne prawodawstwo powstało za inicyatywą konserwatywnego rządu i dla tego nie przyjmuje on i jego partya żadnéj odpowiedzialności. Występuje w końcu Virchow przeciw polityce celnéj centrum i przeciw obietnicom, jakie partya katolicka dawała ludności, lecz ich nie dotrzymała.

Minister skarbu Bitter polemizuje przeciw poprzednim mówcom: „przedłożone przezemnie prawa nie są z odlewu liberalnego: celem moim nie jest głosić liberalne idee, ale tylko starać się o interesa całego kraju.“ Minister broni daléj różnych pozycyi umieszczonych w etacie.

Windthorst z Meppen zabiera po ministrze głos jedynie dla tego, że był prowokowany przez posła Virchowa. Mówca domaga się zmniejszenia liczby urzędników i wzywa ministra skarbu, by wpłynął na zakończenie kulturkampfu, bo przez to zmniejszą się zastępy radzców w ministerium oświecenia i w ministerium spraw wewnętrznych (wesołość). Radzcy, którzy ustanowieni są w celu ścigania katolików, mogliby pójść na odstawkę, a cały policyjny aparat, który na prowincyi rozwinięto, mógłby się o połowę zmniejszyć. Dążenie ministra finansów do oszczędności, wlewa we mnie przekonanie, że na moją propozycyą się zgodzi. Jeżeli Virchow nie ma sympatyi do nowych ministrów, ponieważ nie są konstytucyjnymi, to ja sądzę, że obecni przynajmniéj tak są konstytucyjni jak dawniejsi; czy jednak dymisyonowani ministrowie byli konstytucyjnymi, tego nie chciałbym rozstrzygać (wielka wesołość). Co do mnie, to w obec nowych ministrów zachowuję się biernie: zobaczę dopiero, co uczynią. P. Virchow zarzucił nam, że nie dotrzymaliśmy przyrzeczeń danych naszym wyborcom: twierdzenie to odpieram stanowczo. Żądaliśmy już dawno zaprowadzenia pośrednich podatków, by tym sposobem zaprowadzić ulgę w bezpośrednich. Sądziliśmy daléj, że praca narodowa winna mieć większą opiekę. Poseł Virchow lepiejby uczynił, by zamiast o naszych wyborców, troszczył się o wyborców swéj partyi, którzy jakoś się zmniejszyli, natomiast wyborcy naszego stronnictwa się zwiększyli (wesołość). To najlepiéj świadczy o tém, czy dotrzymaliśmy słowa naszym wyborcom. Przyczyniliśmy się do zwiększenia podatków rzeszy, by niedobór i tu i w poszczególnych państwach zmniejszyć, bo każdego uczciwego posła jest obowiązkiem starać się spłatę długu, chociażby go nie zrobił (wielka prawda! na prawicy). Te długi — to są wasze długi, bo wasi ulubieńcy liberalni ministrowie podawali wnioski, a wy je przyjmowaliście (wielka wesołość!) Virchow sądzi, że każdy poseł przestępując próg sejmu, winien już wiedzieć, jaką zajmie postawę w sprawie kolei żelaznych. Wiem wprawdzie, że są mężowie tak uczeni i tak znakomici, że mają wyrobiony sąd o rzeczach, których jeszcze nie znają (wielka wesołość) ja do tych ludzi nie należę. Sprawa ta nie jest tylko teoretyczną: znajdujemy się po części w obec faktu dokonanego: nasuwa się więc pytanie, czy jest rzeczą godziwą fakt ten usunąć. Virchow tłómaczy następnie postępowców, że odpowiedzialność za ustawy majowe na nich nie spada, lecz on i jego towarzysze najgorliwiéj występowali w ich obronie a Virchow osobiście głosował za wszystkiemi sześciu prawami. „Jesteśmy uciskani tak, jak już nie może być gorzéj, ale odwaga w nas nie złamana i panowie znajdziecie w nas mężnych rycerzy; zobaczymy, co się stanie z postępowcami i innymi, którzy, by nas uciskać, zrzekli się swéj wolności. (Oklaski w centrum — wesołość na lewicy).

Nastąpiło potém kilka uwag osobistych między Virchowem, Huenem, Richterem, poczém Izba uchwala, by odesłać do komisyi budżetowéj wydatki nadzwyczajne, najgłówniejszą część wydatków zwyczajnych itd.

Koniec posiedzenia o pół do czwartéj: przyszłe posiedzenie odbędzie się we wtorek o godzinie 11; na porządku dziennym: pierwsze czytanie projektu do prawa o nabyciu kilku kolei żelaznych na rzecz państwa.

Jakie szkody wyrządziły kościołowi protestanckiemu ustawy kościelno-polityczne, stwierdził na jedném z posiedzeń synodu jeneralnego superintendent Schultze: wedle dat statystycznych 60 do 70 tysięcy par nie wzięło w ostatnich latach ślubu kościelnego, a około 200 tysięcy dzieci nie zostało ochrzconych!

ROSYA.

* Minister skarbu spodziewa się w r. 1880 z ceł pośrednich dochodu 293,977,383 rubli, a więc przeszło 16 milionów rubli więcéj, aniżeli w roku bieżącym. Najwięcéj dochodów dostarczy podatek od spirytusu i wódki, wynoszący przeszło 230 milionów rubli. Podatek od soli wynosi 12 mil., od tytoniu 14 mil. (w Niemczech 29 mil.), od cukru 6 mil., od stępla 13 mil., różne kary i sztrafy 8 mil., podatek od biletów jazdy na kolei żelaznéj 7 i pół mil. Budżet marynarki wynosi na rok 1880 przeszło 30 milionów rubli.

AUSTRYA I WĘGRY.

* Na czwartkowém posiedzeniu węgierskiéj Izby deputowanych zaszedł wypadek, który powszechną sprawił sensacyą i skończył się po za parlamentem wyzwaniem, które minister skarbu, hr. Szapary, przesłał swojemu przeciwnikowi, deputowanemu Pazmandemu. Hr. Szaparemu zarzucił Pazmandy w interpelacyi, że przygotowując dla parlamentu projekt ustawy o przedłużeniu terminu amortyzacyjnego niektórych obligacyi, a tém samém przewidując ich spadek w kursie, pozbył się w październiku w dwóch bankach peszteńskich swoich obligacyi téj kategoryi, co także uczynili w tym samym czasie niektórzy krewni ministra skarbu. Interpelant widzi w tém nadużycie tajemnicy urzędowéj dla własnéj korzyści.

O wniesieniu téj interpelacyi była Izba już naprzód poinformowaną, hr. Szapary więc miał odpowiedź przygotowaną. Hr. Szapary oświadczył, że sprawa podniesiona przez Pazmandego jest prywatną, że zatém nie powinna była wejść na porządek dzienny Izby. Jednakże mówca przyjmuje zupełną odpowiedzialność za to, co w téj sprawie z jego strony ogłoszone zostało, a nadto gotów jest dać interpelantowi prywatnie otwartą i szczegółową odpowiedź na jego pytania. Pazmandy nie zadowolił się tą odpowiedzią, ale mimo to przyjął ją do wiadomości, co także Izba znaczną większością głosów aprobowała. Skandale te parlamentarne zajmują w przykry sposób publiczność. Pazmandy oświadcza w dzienniku Magyar Orszag, że nie cofa swoich zarzutów uczynionych ministrowi hr. Szaparemu o niestósowne spekulacye giełdowe i przyjmuje za swoje słowa odpowiedzialność wobec sądów. Pazmandy oświadczyć miał w prywatném kole, że tylko w takim razie przyjmie pojedynek z ministrem hr. Szapary, gdy tenże oczyści się z wszystkich zarzutów, jakie mu uczyniono. — Telegram z soboty donosi nam jednakowoż, że Pazmandy ogłosił umotywowane oświadczenie, w którém powiada, że Szapary urzędowego stanowiska nie nadużył w celach osobistych, i że tajemnicy urzędowéj nie naruszył. Czterech świadków oświadczyło, że sprawa ta stósownie do praw honorowych zakończoną została.

Komisya wojskowa tak w Peszcie, jak i w Wiedniu przyjęła przedłożenia rządowe o znaczeniu stanu czynnego armii na dalszych lat 10.

W znanéj sprawie hr. Zichy-Ferraris a dziennikarzem Asboth (który, jak wiadomo, poczynił ciężkie zarzuty korrupcyi hr. Zichy, jako wysokiemu urzędnikowi ministerstwa skarbu) orzekł sąd honorowy pod przewodnictwem jenerała Edelsheima, że Absboth może przyjąć wezwanie Zichego. Wskutek tego odbył się w zeszły czwartek pojedynek pomiędzy przeciwnikami, strzelano się na 30 kroków; żaden z przeciwników nie został raniony.

FRANCYA.

Paryż, 8 listopada. Republika pana Thiersa, jeżeli tak się nazwać godzi chaotyczny stan dzisiejszego rządu we Francyi, ma się skończyć za 2 lata, — tak prorokują Gambettyści. Dzisiejszy skład Izby deputowanych datuje się od r. 1876, w którym wybierano posłów obozu republikańskiego bez względu na odcienia polityczne, jakie ich dzieliły. Teraz zaczynają Gambettyści obrabiać lud w téj myśli, aby przy wyborach w r. 1881 wybierali samych zdecydowanych demokratycznych republikanów, w których gronie dla Dufaurów, Simonów, Renaultów nie będzie już miejsca. W r. 1881 będą w Izbie tylko dwa stronnictwa: białych i czerwonych. Jako jeden krok naprzód w téj operacyi uważać można groźbę Gambetty, że rząd obecny nie znajdzie większości w Izbie, (zwołanéj na dzień 27 listopada) jeżeli w ostatniéj jeszcze chwili przed tym terminem nie oczyści personału urzędniczego z konserwatywnych żywiołów; mianowicie wskazuje p. Gambetta na ministerswo finansów i spraw zagranicznych.

Na posiedzeniu Rady jeneralnéj departamentu Sekwany przeczytał prefekt dekret prezydenta, unieważniający uchwałę tejże Rady, domagającéj się powszechnéj amnestyi. Radykalny radzca Zygmunt Lacroix zawołał: „to zupełnie tak samo jak za dni 16 maja“ a inny komunista odezwał się: „powszechne głosowanie wyda wyrok;“ zresztą jednakże zachowano się spokojnie.

Król belgijskich banków i kolei Philippart, który we Francyi nadzwyczaj był czynny i miał nawet tamże głośny proces, wplątał wielki bank européenne w bardzo zawikłane interesa i naraził setki rodzin na ogromne straty. Sam zniknął, napisawszy poprzednio list do dyrekcyi banku, przepraszając za straty, na jakie bank naraził; nawet rodzina podobno nie wie, gdzie się Philippart obraca. Rada administracyjna banku européenne ogłasza, że Philippart już do niéj nie należy i że miejsce jego zajął Alfred Blanche; niebawem zwołane będzie zebranie akcyonaryuszy do Brukseli. Soir donosi, że bank spłaciwszy długi Philipparta, będzie mógł jeszcze daléj interesa prowadzić. To samo potwierdza Messager de Paris, donoszący o pomyślnych widokach likwidacyi.

Precz ze szkołami katolickiemi! Na dzisiejszém posiedzeniu Rady municypalnéj miasta Paryża oświadczył prefekt Sekwany, pan Herold, że aż do 1 października roku przyszłego usunięte będą wszystkie szkoły zakonne w całym Paryżu. Bodaj się nie sprawdziło przysłowie, że chłop strzela, a Pan Bóg kule nosi.

Senatorem wybrano dzisiaj w departamencie Charente marszałka Canroberta, a w departamencie Hautes-Alpes p. Guiffrey, republikanina.

Wydział protestanckiéj teologii, który się dawniéj znajdował w Strasburgu, otwarto obecnie w Paryżu; były patryotyczne mowy, a p. Ferry, kopnąwszy raz jeszcze cesarstwo, sławił republikę i jéj łaski, a występował przeciwko ciasnemu duchowi sekciarstwa. Nowy gmach znajduje się na bulwarze Arago, a wystawiony jest kosztem rządu dla luteranów i kalwinów.

Położenie spraw zagranicznych było przedmiotem rozpraw w gabinecie. Według France miał p. Waddington oświadczyć, że przymierze austro-niemieckie nie jest bynajmniéj zwrócone przeciw Francyi; — minister miał dodać, że położenie spraw zagranicznych pozwala mu najswobodniéj występować łagodząco i pośredniczące. France dodaje z ironią, że pewnie p. Waddington będzie chciał godzić Bismarcka z Gorczakowem.

Wyższa Rada handlowa (Conseil supérieur de commerce) została za wpływem obecnego ministra handlu, p. Tirard, zupełnie zmienioną w duchu wolno-handlarskim. Podczas kiedy n. p. Izba handlowa w Lyonie otrzymała w Radzie téj aż 2 głosy, dla tego, że jest wolno-handlarską, nie mają Izby handlowe z dep. du Nord, Calvados de l'Orne, de la Manche, będące za cłem, wcale reprezentacyi w tejże Radzie. — Z tego powodu podaje się wiele Izb handlowych do dymisyi, nie chcąc popierać takiéj Rady, ani takiéj polityki handlowéj. Protestacye i dymisye nadesłały Izby handlowe z Lille, Rouen, St. Quentin, Amiens, Armentières, Abbeville, Epinal, Havre i t. d.

Rochefort pisze w Marsylliance pod znanym znakiem swoim: gwiazdka z 3 punktami, w artykule: Socyalne potworności, co następuje:

Proudhon powiedział, że własność jest kradzieżą, a powinien był dodać, że własność jest nonsensem. Ziemia nie może należeć do nikogo; my nie stworzyliśmy ziemi, — my tylko tworzymy jéj płody, — a te należą do tych, którzy je tworzą, jak artykuł w gazecie należy do tego, kto go napisał. Kula ziemska jest jedna i niepodzielna; chcieć ją podzielić pomiędzy 7 milionów ludności, podczas kiedy istnieje 900 milionów, jest takiém samém głupstwém, jak twierdzić, że Hiszpania należy się Don Carlosowi, albo Francya Henrykowi V. Tak samo jak powietrze, którém oddychamy, tak téż i ziemia nie może być niczyją własnością. Cóżby powiedzieli rólnicy, gdyby się jaki chemik do nich odezwał: „Jeżeli mi nie pozwolicie obsiać tego kawału ziemi, dla tego, że za niego zapłaciliście, — to ja rozłożę powietrze na jego poszczególne składniki i będę je sprzedawał, ilekroć odetchnąć będziecie chcieli.“ Dla czegoż górnicy mają wydobywać z gór kruszce dla innych? Mały Thiers miał z kopalni Anzin rocznie 300,000 fr. dochodu; gdyby mu kto był zaproponował, aby sam szedł do kopalni i pracował, byłby oświadczył, że się to nie zgadza z jego usposobieniem.“ Artykuł kończy się temi słowy: Kolektywizm jest następstwem socyalnych potworności, których się nie pozbędziemy prędzéj, dopóki nie stanie się czynem zwrotka „Marsylianki robotników:“

„Robotniku bierz machinę,
A ty chłopie zabierz ziemię.“

Wyraźniéj zapewne do komunizmu wzywać nie można.

BELGIA.

* Pisano nam niedawno w korespondencyi z Brukseli, że król Leopold nietylko z konieczności, ale i z przekonania popiera dążności liberałów i masonów, — teraz, jak się zdaje, inny wiatr wieje w Laeken. Król Leopold II nie potwierdził wyboru radykalnego profesora Laurent na rektora; niedawno zażądał minister spraw wewnętrznych Rolin złożenia z urzędu kilku katolickich burmistrzów, którzy gorliwie krzątali się około założenia nowych szkół katolickich, — król się na to nie zgodził. Daléj nie chce podobno król Leopold zagaić osobiście sesyi parlamentarnéj, choć w téj sesyi przypada pięćdziesięcioletni jubileusz narodowéj niepodległości kraju. Również oświadczył król stanowczo, że nigdy nie zgodzi się na usunięcie posła belgijskiego przy Stolicy św. Wszystko to gniewa nadzwyczaj liberałów, nie mogących pojąć téj nagłéj zmiany „pierwszego obywatela.“ Mimo to zamierza ministerstwo wnieść nowe ustawy kulturkämpferskie i n. p. znieść wolność nauczania po szkołach wyższych, które zostają przeważnie pod kierunkiem księży. I tak zniesione być mają miejskie gimnazya, w których księża uczą, — a katolicki uniwersytet w Lovanium ma stracić prawo wystawiania dyplomów uprawniających do służby rządowej i publicznéj karyery.

POŁWYSEP BAŁKANSKI.

* O panslawistycznych agitacyach donosi do wiedeńskiéj Pressy z Belgradu:

Co się tyczy agitacyi panslawistycznych, to mogę wam donieść, że w tych dniach widziałem nadeszłe tutaj pismo, z którego wynika, że panslawiści przybrali płaszczyk konfesyjny. W istniejących „bractwach“ obrócili i rozszerzenia schizmatyckiéj religii ulokowano dawnych panslawistycznych ajentów, a w rozmaitych miejscowościach stałego lądu urządzono filie z większemi lub mniejszemi funduszami. Tak np. nasz metropolita Michał jest członkiem filii w Londynie. Z wspomnianego petersburgskiego pisma wyjmuję, że książę Gorczakow konferował po kilka razy w ostatnim czasie w Baden-Baden z jednym z ajentów tych „bractw“, i że przyjmował jego sprawozdania. Konfesyjny ten płaszczyk prócz pozornego politycznego niebezpieczeństwa miał i ten skutek, że składki ze wszystkich sfer moskiewskiego duchowieństwa i publiczności o wiele obficiéj, jak w innym razie, wpływają. Dowiaduję się daléj z tego pisma, że jedno z tych „bractw“ 27 parafiom w Bośnii wszelkich utensylii duchowieństwa i cerkwi dostarczyło. Nadto użyto następującego środka celem popierania religii schizmatyckiej w Bośnii. Podczas liturgii obchodzą w cerkwiach rosyjskich kolektorzy z puszkami; połowa sumy zebranéj w jednéj z takich puszek była dawniéj przeznaczona na cele ujarzmionych chrześcian półwyspu bałkańskiego, obecnie

zaś przeznaczono czwartą część zebranéj kwoty specyalnie na cele cerkwi schizmatyckich w Bośnii. Kto zna wpływ religii na samowiedzę narodową Słowian południowych, temu charakter i cele tych „bractw“ wcale obcemi nie będą.

W dniu otwarcia pierwszego bułgarskiego parlamentu przybrała cała Sofia bardzo uroczysty charakter. Po liturgii, celebrowanéj przez metropolitę sofijskiego, udali się deputowani do tymczasowego budynku posiedzeń. W loży poselskiéj widziano reprezentantów Austryi, Niemiec, Francyi, Anglii, Włoch, Serbii i Rosyi. Książę Aleksander odebrawszy z rąk prezydenta ministrów mowę tronową, odczytał ją głośno i poprawnie po bułgarsku. — Na wniosek deputowanego Petka Slawejkowa, redaktora pisma Zelokupna Blgaria przystąpiono natychmiast do wyboru urzędników. Prezydentem obrano profesora Karawelowa, prezesa partyi narodowo-liberalnéj, wiceprezydentami Christa Stojanowa i Tiszewa. Wskutek tych wyborów podało się obecne konserwatywne ministeryum do dymisyi. Książę przyjmie niezawodnie dymisyą, lecz jak się zdaje, nowe ministeryum będzie miało również charakter konserwatywny. Jako prezydenta nowego ministeryum wymieniają Zankowa, reprezentanta Bułgaryi w Carogrodzie, którego w pięciu okręgach wyborczych deputowanym wybrano.

TELEGRAMY.

Bruksela, 9 listopada Dzisiaj poświęcono na tutejszym cmentarzu pomnik dla zmarłych w Belgii w latach 1870 i 1871 niemieckich żołnierzy. Burmistrz, pastor ewangelicki i kilku innych obywateli wygłosili mowy. Obecnymi byli: poseł niemiecki, naczelnicy władz, członkowie niemieckiéj kolonii i mnóstwo ludzi.

Petersburg, 9 listopada. Ukaz carski reguluje użycie broni przez policyą i żandarmeryą podczas wykonywania urzędu i dozwala do użycia broni przy obronie osobistéj w walce z uzbrojonym, podczas napadu w obronie innych, podczas napadu przy aresztowaniu zbrodniarzy i podczas ścigania zbiegłych aresztantów. Przy powołaniu policyi i żandarmeryi w celu zaprowadzenia pokoju wolno użyć broni tylko po uprzedniém zezwoleniu władzy policyjnéj i po trzykrotném głośném zawezwaniu do uspokojenia się.

Wiedeń, 8 listopada. Do Polit. Corr. donoszą, że ambasador rosyjski, książę Łabanow, powrócił z Liwadyi do Carogrodu. — Patryarcha grecki uznał niezależność serbskiego kościoła.

Belgrad, 9 listopada. Książę Milan odjechał dziś do Niżu i zamieszka tamże podczas trwania sesyi skupczyny przez czas dłuższy.

Ostatnie telegramy.

Berlin, 10 listopada. Następca tronu rosyjskiego przybędzie tudotąd najwcześniéj w czwartek, nie zaś, jak donoszono, w poniedziałek.

Londyn, 10 listopada. Urzędowy dziennik zaprzecza wiadomości o zaręczynach w. ks. Heskiego z księżniczką Hanowerską.

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

Z parafii wilczyńskiéj, 7 listopada.

(W. S.) W parafiach wilczyńskiéj i bytyńskiéj nie ustają termina wyznaczane parafianom. Doznają zwłaszcza téj przyjemności panowie: Grabski, dziedzic Kunowa, Grotkowski, dzierżawca probostwa w Wilczynie i Pluciński, rządzca w Piersku.

17 października miał termin w sądzie ziemiańskim p. Grabski. Oskarżono go o wzywanie ludzi do oporu przeciw żandarmowi, gdy tenże 2 czerwca aresztował w Kunowie ks. Andersza. Skargę oddał p. Fischer, komisarz z Dusznik, jako prokurator policyjny. Z świadectw jednak złożonych przez świadków od niego podanych sąd nie przekonał się o winie pana Grabskiego. Zandarm bowiem i sołtys Kunowski nie mogli zaręczyć, że p. Grabski wzywał ludzi do wyrwania księdza z rąk żandarma. Zeznał to jedynie trzeci świadek, na którego świadectwie z trudnością jednak było można polegać, gdyż po przysiędze odpowiadając na pytania, nie zawsze prawdę mówił (powiedział, że raz był karany za kradzież drzewa więzieniem kilkatygodniowém, podczas gdy już kilka razy był karany i to więzieniem dłuższém). Wobec zaś tego jedynego świadka stanęło dwóch świadków odwodowych, którzy zeznali, jako nie słyszeli słów w skardze przytoczonych, choć byli w pobliżu p. Grabskiego. Prokurator po wysłuchaniu świadków wniósł o 3 miesięczne więzienie, ale sąd uwolnił pana Grabskiego.

Termina p. Grotkowskiego skończyły się dopiero 5 b. m. Oskarżał go p. Fischer na mocy informacyi niedokładnych, iż u niego był ksiądz Andersz 21 marca. Mimo, że świadkowie, którzy podali owe informacye, wobec przysięgi na terminie 9 lipca w Dusznikach zeznali, że sami nie widzieli księdza, lecz tylko słyszeli od Załuskowskiéj, iż jakiś pan z brodą zajechał przed dom p. Grotkowskiego, który miał być księdzem; mimo nadto, że ks. Andersz zeznał, że tego dnia nie był wcale na terytoryum wilczyńskiém i nie miał wtedy zarostu, pan Fischer nie ustał, lecz polecił przesłuchać w sądzie trzemeszyńskim Załuskowską, która przeniosła się w owe strony. Ta jednak zeznała, że nic podobnego nie powiedziała do żadnego z świadków powodowych, Po tém zeznaniu sąd okręgowy szamotulski wyznaczył p. Grotkowskiemu termin na 5 b. m. i wezwał na świadka księdza Andersza. Skoro tenże powtórnie złożył świadectwo, iż nie był 21 marca u p. Grotkowskiego i skoro sędzia odczytał zeznanie Załuskowskiéj: sam prokurator wniósł o uwolnienie, na co téż zgodzili się sędzia i obaj ławnicy. Pan Grotkowski chce domagać się od tych świadków, którzy fałszywemi doniesieniami narazili go na kilka terminów, wynagrodzenia strat poniesionych. Tym sposobem chce oddać przysługę i innym, aby nie cierpieli od fałszywych denuncyantów.

Pana Plucińskiego oskarża pan Fischer o to, iż ks. Andersza przetrzymywał po kilka razy w miesiącach marcu i kwietniu. Z tego powodu miał już p. Pluciński najpierw termin w Szamotułach, gdzie go uwolniono; następnie we wrześniu w sądzie apelacyjnym w Poznaniu, gdzie wyrok odroczono; wreszcie stawił się do Szamotuł podczas przesłuchiwania świadka, fornala Piechowiaka z Wilczyny. Swiadek ten, podany przez p. Fischera, pod przysięgą zeznał, iż nigdy w życiu nie był w Piersku i zaprzeczył temu, jakoby protokularnie miał zeznać panu Fischerowi o bytności księdza w Piersku w miesiącach marcu i kwietniu; stanął przez to w sprzeczności z p. Fischerem, który za wiarogodność protokułu ręczył przysięgą urzędową. Prawdopodobnie po długich korowodach sąd uwolni p. Plucińskiego, gdyż ks. Andersz, podany na świadka odwodowego, musi zeznać, iż p. Pluciński w marcu i kwietniu nie dał mu schronienia ani razu, a tém mniéj „po kilka razy“, jak w skardze napisane.

Nasuwa się uwaga słyszącemu o tych procesach, czy wolno panu Fischerowi bez zbadania dokładnego rzeczy: zmuszać ludzi do terminów, na których zyskują uwolnienie; narażać kasę fiskalną na opłaty świadków bezpotrzebnych, a wreszcie obarczać sądy pracą bezowocną.

KRONIKA
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

* **Doniesienia urzędowe.** Król mianował adwokatów i notaryuszów: Walleisera w Sremie, Klemmego i Mützela w Poznaniu, Lubowskiego we Wrocławiu radzcami sprawiedliwości.

† **S. p. Karol Forster**, major wojsk polskich, znany szeroko i daleko ze swych publikacyi i poświęcenia dla drugich, zakończył wczoraj, jak nam donoszą z Berlina, piękny swój żywot doczesny. Oddawszy z bronią w ręku, co był winien ojczyznie, używany był przez ks. Adama Czartoryskiego do różnych posług w sprawie publicznéj, pisał wiele, tłómaczył z obcych języków na francuski, z francuzkiego na polski całą bibliotekę nauk filozoficznych i moralnych przełożył, i do ostatniéj chwili nie ustawał w pracy, która dobro kraju lub obronę Polski wobec cudzoziemców zawsze miał na względzie. Przytulisko dla Polaków w Berlinie wiele mu zawdzięcza — członkowie téż zarządu tego stowarzyszenia zamknąwszy oczy staremu żołnierzowi na obczyznie, pierwsi nas zawiadomili o śmierci jego. Cześć pamięci zmarłego rodaka, którego żadne przeciwieństwa złamać nie zdołały, który pozostał wiernym ojczyznie, aż do śmierci. R. i. p.

* **Nauczyciele** szkół ludowych w Düsseldorfie otrzymali od król. rejencyi polecenie, aby w uroczystość Wszystkich Świętych pośli z dziećmi do kościoła. Kiedyś i my w Poznaniu doczekamy się podobnego rozporządzenia. Gdy już bardzo dawno nie mieliśmy tego dla rodziców tak miłego widoku, jaki sprawiają szeregi dziatwy szkólnéj, postępującéj wraz z nauczycielami za procesyą lub do kościoła.

* **Teatr.** Jutro Przed ślubem, komedya w 4 aktach K. Zalewskiego.

* **Jedenastoletnie dziewczę**, Maryanna Ostrowska, która była na stancyi u szwaczki na Wielkich Garbarach Nr. 11, wyszła dnia 5 b. m. z pomieszkania i nie powróciła dotychczas do domu. Wszelkie dochodzenia nie odniosły dotychczas skutku.

* **Dla nieszczęśliwéj rodziny** otrzymaliśmy od pani Zofii Chłapowskiéj z Szółdr 3 mrk., S. K. 3 m. Razem 6 marek, któreśmy zaraz przesłali.

* **Na ulicy Szewskiéj** powstała w piątek bójka pomiędzy czeladnikiem mularskim a robotnikiem, w któréj czeladnik mularski swemu przeciwnikowi zadał kilka ran nożem. Rannego przewieziono do śpitala miejskiego, a ekscedenta aresztowano.

* **Berlinski** pociąg pospieszny wykoleił się w sobotę po południu na dworcu w Gasynie (Gassen). Z podróżnych szkody nikt nie poniósł. — Pomiędzy Frankfurtem a Moguncyą pod Bischofsheim zderzyły się w tymże dniu wieczorem o trzy kwadranse na 8 dwa pociągi osobowe. Trzy osoby straciły życie, kilkanaście jest ciężko rannych.

* **Z Piły** donoszą nam, że obecnie po przeniesieniu się p. dra Przybyszewskiego do Mogilna obywatele tamtejsi życzą sobie gorąco, ażeby tamże się osiedlił lekarz Polak.

* **Pomiędzy petycyami** nadeszłemi do sejmu, znajduje się także wiele z naszego Księstwa. Wspominamy ich kilka: Gośki, sekretarz sądowy w Inowrocławiu wnosi, aby sejm zawezwał rząd o przyznanie mu szlachectwa. — Kościński, kapitalista z Bydgoszczy, wnosi protest przeciw rozporządzeniu policyjnemu, na mocy którego zniewolonymby był, przy wybudowanéj za konsensem policyjnym szopie, obicie z desek usunąć. — Broniewicz i towarzysze z Borku wnoszą o przyznanie tamtejszemu szpitalowi, stósownie do przeznaczenia fundatora, charakteru katolickiego i o przyzwolenie, ażeby zarząd tegoż zakładu był powierzony stowarzyszeniu religijnemu pod inspekcyą magistratu boreckiego.

* **Dr. Friedenthal**, poseł miedzyrzecko-babimojski, powołany do Izby Panów, złożył swój mandat poselski.

* **Z Wrześni** wysłali ewangielicy i żydzi petycyą do rejencyi, aby tamtejszéj szkole symultannéj przywrócono charakter wyznaniowy. Reprezentanci miasta wybrali zarazem sześciu członków ze swego grona, którzyby się rozdziałem majątku szkólnego zajęli.

* **Dobra rycerskie** Sędziewojewo, położone w powiecie wrzesińskim, mają być dnia 12 stycznia 1880 r. od godziny 11 przed południem w sali sądu okręgowego w Wrześni sprzedane.

* **Izbie poselskiéj** przedłożono memoryał w sprawie regulacyi koryta Wisły, Odry, Elby, Wezery i Renu. Koszta regulacyi Wisły obliczono 1) na przestrzeń w obwodzie toruńskim w 2,496,220 m., 2) w obwodzie chełmińskim na 4,001,119 m., 3) w obwodzie kwidzyńskim na 1,692,337 m. Nadto oznaczono sumę 310,323 m. na ewentualne podniesienie spadku; — razem więc koszta regulacyi Wisły oznaczono na 8,500,000 m. Prace rozłożone zostały na 14 lat. — Koszta ostatecznego uregulowania Odry obliczone zostały na 1,130,000 m., a prace wykończone być mają w przeciągu 6 lat.

* **Ślub.** Dnia 4 b. m. pobłogosławił ks. proboszcz Chiżyński w Lesznie związek małżeński między panną Waleryą Pobóg-Malinowską z Gościeszyna a panem Ludwikiem Kurnatowskim z Dąbrowy.

* **P. Stanisław Drzażdzyński**, dotychczasowy pomocniczy nauczyciel przy gimnazyum katolickiém w Głupczycach na Ślązku, mianowany został pod dniem 1 b. m. zwyczajnym nauczycielem rzeczonego gimnazyum.

* **W Gdańsku** odbył się dnia 5 b. m. przed prowincyonalném kolegium szkólném egzamin na rektorów. Zgłosiło się 9, stanęło do egzaminu 7, zdało go 3.

* **Dla Prus Zachodnich** ustanowiony być ma w roku przyszłym osobny techniczny inspektor budowniczy dla melioracyi, jako urzędnik przy naczelnym prezesie. Pobierać ma 3600 m.

* **Szkoła** w Nowym Zieleniu pod Lidzbarkiem założona przed 10 laty przez towarzystwo ewanielickiéj misyi Gustawa Adolfa, staje się od 1 grudnia r. b. publiczną i dostaje nauczyciela katolika. Widać, że ewangelicki nauczyciel nie miał tam co robić, a apostolkie zamiary Gustav-Adolfvereinu nie powiodły się.

* **W Swieciu** wybrano na dyrektora wyższéj szkoły dziewcząt wyższego nauczyciela takiéjż szkoły w Elblągu, p. Ladmanna, który od 1 kwietnia urząd ten obejmie.

* **Starokatolicki ksiądz** w Wrocławiu, Weber, żeni się z wdową po pewnym malarzu a córką przywódzcy starokatolików prof. Elvenicha.

* **W Gazecie Toruńskiéj** ogłasza poseł p. Ignacy Łyskowski pismo w sprawie gimnazyum brodnickiego. Gimnazyum to powstało skutkiem długoletnich starań ludności polskiéj powiatów brodnickiego i lubawskiego, lecz że to się stało za rządów dr. Falka, więc charakter jego był symultanny. Ztąd téż frekwencya była bardzo nieliczna. Obecnie skutkiem zabiegów szan. posła otrzymało gimnazyum dyrektora katolika, p. dr. Koenigsbecka i nauczyciela języka polskiego p. Chudzińskiego. Wzywa więc p. Łyskowski ludność polską, aby dzieci swe obecnie do gimnazyum tego oddawała i ażeby nie dała upaść klasie przygotowawczéj, którą p. dyrektor szczerze się zajmuje. Pan Łyskowski pisze daléj, że gdy się zapytywano uczniów, kto z nich pragnie brać udział w lekcyach języka polskiego, — zgłosili się prawie wszyscy uczniowie, nie wyłączając Niemców i Żydów. Wzywa w końcu publiczność polską, aby na ręce profesora Chudzińskiego z Brodnicy (Strassburg in Wpr.) przysyłano klasyków polskich i inne książki dla uczni gimnazyalnych przydatne, z których ułożyłaby się biblioteczka gimnazyalna pod dozorem rzeczonego profesora.

* **W Tucholi** odbył się dnia 6 bm. sejmik landszaftowy, wyznaczony dla stawiania wniosków na sejmik jeneralny. Z 238 zawezwanych interesentów przybyło aż — czterech, pomiędzy nimi jeden Polak. Przewodniczył zebraniu radzca landszaftowy p. Eben i oznajmił zamiar dyrekcyi postawienia na porządku dziennym sejmiku jeneralnego sprawy konwersyi listów zastawnych 4 i pół procent na 4 pct., projekt obniżenia opłaty przez pierwsze lat dziesięć, wreszcie projekt umożebnienia dłużnikom wykreślenia z hipoteki w pewnych peryodach umorzonych części długu landszaftowego. Zebrani oświadczyli się za poparciem tych spraw w myśl dyrekcyi jeneralnéj. Od siebie postawili wnioski następujące: 1. Z funduszu właściwego należy 2,200,000 m. przepisać na fundusz amortyzacyjny dłużników, rozdzielając go odpowiednio na poszczególne konta. 2. § 117 pierwotnego regulaminu landszaftowego należy tak zmienić, iż wszelkie oszczędności zamiast funduszowi właściwemu (Eigenthümlicher Fond) kontom amortyzacyjnym zostaną przypisane. 3. W interesie przyspieszenia postępowania przy zaciąganiu pożyczek należy regulamin tak zmienić, iżby dyrekcye prowincyonalne ostatecznie potwierdzały taksy majątkowe bez odwołania się do dyrekcyi jeneralnéj. Postawiony był także wniosek o zaproponowanie skasowania dyrekcyi prowincyonalnych. Wniosek ten nie otrzymał większości, ponieważ twierdzono, iż wobec zasad taks, jakie istnieją w landszafcie zachodnio-pruskiéj i wobec nierównego podziału podatku gruntowego w stósunku do rzeczywistéj wartości majątku, lepiéj jest, jeżeli władza ostateczna wykonywaną bywa przez osoby z stósunkami miejscowemi lepiéj obeznane. — Wybory deputowanych na sejmik odbędą się dopiero w styczniu.

* **Od p. dra Zyblikiewicza**, prezydenta Krakowa otrzymujemy następujące pismo: Szanowny Panie Redaktorze! Niektóre pisma polskie podały do wiadomości, że w czasie jubileuszu Kraszewskiego złożono na moje ręce sumę 20,000 rubli na wydawnictwo dzieł popularnych. Prawda, że utworzeniem takiego wydawnictwa zajmowało się kilku obywateli bardzo gorąco, mam nawet nadzieję, że wydawnictwo przyjdzie do skutku, lecz dotąd nikt na moje ręce nie złożył na ten cel żadnéj, nawet najdrobniejszéj kwoty. — Upraszam Szanowne Redakcye pism polskich o powtórzenie niniejszego oświadczenia.

Kraków, dnia 8 listopada r. b.

Dr. Zyblikiewicz.

* **Muzeum narodowe** w Krakowie imienia XX. Czartoryskich, założone w Puławach 1800 r, a przewiezione do Krakowa w r. 1876, już tak zostało urządzonem, że je (we wtorek i czwartek) rzec można tłumnie zwiedza publiczność. Zarządza tém muzeum pan Leon Bentkowski, brat Władysława, znanego wielkopolskiego posła.

* **Dr. Oppert** urodzony w Hamburgu, obecnie profesor w Collège de France, miał w Society for biblical archeology odczyt, w którym wykazał, że pierwotném siedliskiem fenickiéj i asyryjskiéj kultury była w perskiéj zatoce zwana dawniéj Tulwun, przez Greków Tylos. a dzisiaj Bahfrein zwana. Dr. Oppert wyda ten wykład miany w Londynie w osobnéj broszurze.

* **Wszystkim żydom**, zamieszkałym w kraju duńskich Kozaków rozkazał rosyjski minister spraw wewnętrznych wynosić się w przeciągu 2 lat, podając za powód, iż dłużéj wyzyskiwania tego kraju przez żydów cierpieć nie może. Krakowscy żydzi otrzymali wiadomość z Kurska, że żydzi austryaccy, handlujący zbożem zniewoleni będą niedługo do opuszczenia Kurska.

* **Kalendarz.** Jutro, we wtorek dnia 11 listopada, Marcina b. Wschód słońca o godzinie 7 minut 15. Zachód o godzinie 4 minut 13.

Długość dnia 8 godzin 58 minut.

Wypadki historyczne. 1227 Leszek Biały zdradziecko w Gąsawie zabity. — 1409 Walny zjazd w Niepołomnicach. — 1441 Władysław III. ginie pod Warną. — 1673 Swietne nad Turkami pod Chocimem zwycięztwo. — 1842 Emisaryusz Liberadzki powieszony w Warszawie.

(i) **Miejska Górka,** 8 listopada. Dnia wczorajszego mieliśmy w naszém mieście niezwykłego gościa: pierwszego prokuratora z Leszna. Przybył on, aby śledzić za sprawcami w ostatnich czasach powtałych u nas i w okolicy pożarów. I tak przed czterema tygodniami spłonęło nocną dobą 5 stodół napełnionych zbożem, należących po większéj części do ludzi ubogich, rzemieślników i wyrobników. Kilka dni potém spłonęła stodoła napełniona zbożem w Sobiałkowie. Zboże to należało do dozoru kościoła w Sobiałkowie, który je kupił przed włożeniem aresztu sądowego na majątek rendanta kasy plebańskiéj i kościelnéj, gospodarza W., członka dozoru, który 1600 talarów pieniędzy kościelnych stracił i przehulał. — Nabył zaś dozór to zboże, aby wybić z niego choć część pieniędzy, które zapewnie z własnéj kieszeni kasie plebańskiéj i kościelnéj zwrócić będzie musiał, bo zadłużony majątek byłego rendanta, osądzonego przez sąd rawicki na 2 i pół roku więzienia, bodaj tyle doniesie, aby obok hipotecznych długów żydowskich, należytość i szkodę wyrządzoną kasie plebańskiéj i kościelnéj także pokryć. Dziwi nas tylko mocno, jak p. Perkuhn mógł na to zezwolić, aby tyle pieniędzy przez dłuższy czas u rendanta leżało i że zań nie kazał kupić papierów państwowych, które się należało z kursu wypuścić. Co się tyczy sprawców dwu tych pożarów, nic w tym względzie dotąd nie wykryto. Zapewnie zemsta i mściwość kierowała ręką pierwszego jak i drugiego zbrodniarza. — Lecz nie koniec na tém. W zeszłym tygodniu podłożyła złośliwa i niegodziwa ręka pod przyciesie tutejszego protestanckiego drewnianego kościoła ogień. A że katolicy w Miejskiéj Górce pozbawieni są regularnego nabożeństwa kościelnego, powstała więc bajka między tutejszymi protestantami, że to nie kto inny tylko katolik ten pod ogień ich kościół podłożyć musiał, a to w tym celu, aby i protestanci zostali bez nabożeństwa. Nieszczęście chciało, że wieczorem tegoż dnia przechodził obok tutejszego kościoła protestanckiego przewodniczący dozoru kościoła katolickiego z Sobiałkowa, gospodarz J. S., człowiek, jak to każdy, co go bliżéj zna, poświadczyć może, stateczny, spokojny i uczciwy. W drodze do domu na żwirówce z miasta naszego do Sobiałkowa spotyka go żandarm, a zagadnąwszy go, miał go widzieć zalęknionego. Ztąd podejrzenie na tego gospodarza, jakoby on miał podłożyć ogień pod kościół protestancki. Uwięziono go téż zaraz, a w mieście wydzwoniono, że prokurator obiecuje 300 marek nagrody temu, ktoby zbrodniarza doniósł lub wykrył, tak iżby do odpowiedzialności i kary pociągniony być mógł. Także i księdza miejscowego p. prokurator odwiedził, prosząc go, aby, ile w jego mocy, nie wchodząc jednak w kolizyą(!) z prawami majowemi, lud przestrzegał przed podobnemi zbrodniczemi zamiarami. Nam się zdaje, że najlepszym środkiem i hamulcem przeciw podobnym zbrodniczym zamiarom lub czynom byłaby wolność Kościoła, czyli nakaz z góry dany, aby księdzu miejscowemu nie przeszkadzano w odprawianiu nabożeństwa i pasterzowaniu osierociałych przez śmierć ks. Grandkiego parafii Miejsko Góreckiéj i Sobiałkowskiéj. Dodać jeszcze muszę, że tutejsi obywatele niemieccy mieszkający w pobliżu kościoła protestanckiego tak są wylęknieni i przestraszeni, że co droższe rzeczy z domów powynosili i że po stodołach sypiają, pilnując swego mienia.

(ch) **Z Krobskiego,** 7 listopada. (Wspomnienie pośmiertne). Nauka, praca i cnota, choć w cichości największéj wykonywane, to jednak siłą swéj wartości głośne zdobywają uznanie. Sprawdzenie mego twierdzenia widziałem świeżo na pogrzebie w Dubinie, gdzieśmy w dniu ostatnim października chowali zwłoki ś. p. budowniczego Michała Klajnera. Widzieliśmy kościół ludem przepełniony, dziesięciu kapłanów i obywateli i panie z pięciu sąsiednich dworów na tym żałobnym obrzędzie. Jedni chcieli go uczcić jako człowieka wielkich domowych cnót, inni jako publicznéj sprawie dobrze zasłużonego. Co wypowiedział w pięknem przemówieniu kaznodzieja pogrzebowy zacny ks. prob. Ridel z Jutrosina i com prywatnie zaczerpnął, niech mi tu będzie wolno streścić pokrótce.

W wolnéj jeszcze Polsce, bo przed dziewięćdziesięciu laty, ujrzał światło dzienne ś. p. Michał Klajner w Wrotkowie pod Borkiem; kształcił się w szkołach wojewódzkich w Kaliszu i w gimnazyum księży Pijarów w Rydzynie, był więc pono seniorem pośród nie wielu dziś żyjących jeszcze uczni owych sławnych w Polsce pijarskich szkół. Następnie za wzorem ojca, który był budowniczym, jął się kielni i topora, a wyćwiczywszy się w praktyce i ukończywszy nauki teoretyczne, po zdanym egzaminie osiadł jako budowniczy na folwarku Wilczki pod Nowemmiastem nad Wartą. Tu wnet sobie zjednał ogólną wziętość i poważanie. Budynki gospodarcze w dobrach Zerkowskich, Dębińskich, Mieszkowskich, Witaszyckich, Kotlińskich itd. po większéj części przez niego murowane. Również kilka pałaców, plebanii i dwa kościoły murowane (w Kołaczkowie i Kotlinie) jego są dziełem. Jako biegły bonitor taksował w Pleszewskiém wiele wsi do staréj landszafty, a powiat obierał go ciągle deputowanym na sejmiki. Lecz szczyt obywatelskiego zaufania okazano mu w czasie powstania listopadowego. Rząd narodowy zaciągnął pożyczkę w Anglii, która gdy przyszła w sztabach złotych, czarno pomalowanych, naśladując żelazo, do Poznania, ś. p. pan Grabowski, ów zacny dyrektor ziemstwa, przywiózł te sztaby złota na Wilczki. Nazajutrz ś. p. budowniczy Klajner powiózł złoto na granicę Kongresówki, gdzie obywatele przez Rząd polski wydelegowani a rekognoskowani przez ś. p. p. Gorzeńskiego hr. Ostroroga z Śmiełowa, skarb ten odebrali. Wilczki w czasie onéj narodowéj wojny miały z powstańców, przeprawiających się za kordon, częstych gości. Położone uroczo u podnóża gór, które się dość wysokiem pasmem ciągną z za Zerkowa aż ku Książowi, z bliskimi gajami, parowami i rzeką Wartą dawały miłe i bezpieczne schronienie. Gościem takim na Wilczkach był przez blisko dwa tygodnie także książę Poniatowski, podobno późniejszy (przez Napoleona III mianowany) senator Francyi. Kiedy ten książę przybył z Francyi, dążąc do powstania, posłano go ś. p. panu Stanisławowi hr. Mycielskiemu w Dębnie na kwaterę, aby ztąd łatwiéj upatrzyć sposobność do przeprawy przez granicę, tylko o milę odległą. Na dwory rząd pilne dawał oko, Mycielski obawiał się trzymać księcia u siebie i zawiózł go na Wilczki. Młodość ś. p. Michała Klajnera przypadła na czasy, gdzie zasady wolteryańskie i masonerya bardzo bujnie szerzyły się w kraju. Masonerya była niby tylko niewinną patryotyczną mistyfikacyą cudzoziemskich rządów. Wielu bardzo obywateli należało do niéj i w naiwności swéj nie widzieli w niéj nic sprzeciwiającego się Kościołowi. Loże nasze atoli były równie zdrożnego kierunku jak za granicą; jéj naczelnicy wystąpili wnet do walki z Kościołem, jak świadczy książka: Sześcioletnia korespondencya władz duchownych z rządem Księstwa Warszawskiego“ r. 1816 wydana, a najwyższy mistrz loży, Stanisław Potocki, minister oświecenia, w swém dziele: Podróż do Ciemnogrodu, wystąpił jako zdeklarowany nieprzyjaciel wiary świętéj. Za całą Polskę stanął do walki literackiéj w obronie Kościoła tak głośny w swoim czasie a dzisiaj prawie zapomniany ksiądz Karól Surowiecki. Liczne jego polemiczne broszury i większe dzieła, jak: Helwienki, Lipsko-warszawski dyabeł, Python, Swistak Warszawski, Wolter pomiędzy prorokami itd. siłą logiki, sarkazmu i dowcipu zwyciężko rozstrzygnęły walkę. Lożowi bracia wykupowali te dzieła i palili, dla czego dziś są tak rzadkie; dokazały jednak swego, bo ogólny zwrot umysłów na stronę Kościoła zapanował. Autora tego wielkim zwolennikiem był ś. p. Michał Klajner, czytał go pilnie w młodości i jemu zapewne zawdzięczał ten gorliwy nastrój ducha, i kim w rzeczach religijnych zawsze się odznaczał i że do loży, choć kilkakrotnie namawiany, wciągnąć się nie dał. Gdy w r. 1810 ks. M. Nowodworski wydał w Warszawie książkę pod tytułem: Ksiądz Karól Surowiecki, w któréj tego niezmordowanego apologety piękny żywot i zalety prac literackich opisał, jak dawno niewidzianemu przyjacielowi nie mógł się nasz nieboszczyk dosyć temu dziełu nacieszyć. Czytał bowiem książki bardzo pilnie aż do starości, po całych dniach nad niemi siedział, a wolał książki niż czasopisma. Między innemi nazbierał téż sobie wiele wiadomości lekarskich od dawnych domorodnych lekarzy,

znał wiele leczących ziół, preparował maście różne, bardzo skuteczne, mianowicie na bolące piersi macierzyńskie i zastarzałe rany, a woda na zapalenie ócz miała ustaloną wziętość. W roku 1875 ogłosił drukiem u Langiego w Gnieźnie doświadczone swe sposoby leczenia pod tytułem: Lekarz domowy. Nauka o robieniu różnych maści i o wodzie na oczy jest z całego dziełka najważniejszą. Poświęcając się całe życie dla dobra bliźnich, przestrzegał surowo wszystkich praktyk kościelnych. Nigdy nie używał od postu dyspensy, starzec już dziewięćdziesiątletni w każdą wiliją do Matki Boskiéj nie jadł nic aż dopiero nad wieczorem; w Częstochowie był pieszo trzy razy. Pewnie przyszłoby trudno z pomiędzy wyższych przemysłowców wskazać drugiego podobnego męża. Pobożnego ducha swego umiał szczęśliwie zaszczepić w otoczeniu rodzinném; z pięciorga pozostałych dzieci troje poświęciło się stanowi duchownemu, bo dwie córki wstąpiły do zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia, obie od dawna przełożonemi domu, starsza w Wolsztynie, młodsza w Środzie, a syn został księdzem, przy którym też w Dubinie na starsze lata zamieszkał i żywota chwalebnego dokonał. Cześć pamięci zmarłego, cześć cichym zasługom!

DONIESIENIA LITERACKIE.

* Na dzieło księdza prałata Likowskiego pod tyt.: **Dzieje Kościoła unickiego na Rusi i Litwie w XVIII i XIX wieku** złożyli przedpłatę po 5 marek za egzemplarz:

Marya Chłapowska z Czerwonéjwsi	1	egz.
S. Lewandowska z Jeżewa p. Borkiem	1	—
Ks. Józef Krótki z Bąblina p. Obornikami	1	—
Ks. J. Zawidzki z Rogaszyc p. Domaninem	1	—
Ks. Jagodzinski z Wysocka	1	—
Ks. K. Ertman, proboszcz z Kwieciszewa	1	—
Ks. Chmieliński z Sarnowy	1	—
Ks. Józef Klauzyński z Rogaszyc	1	—
Ks. Gronkowski, mansyonarz z Czarnkowa	1	—
Ks. Borys, proboszcz z Siedlca	1	—
Ks. Matuszewski z Gniewkowa	1	—
Ks. Lewicki z Siedlca p. Kostrzynem	1	—

* Na **Żywot św. Pauli** księdza Lagrange przekładu księdza Tomasza Konopińskiego złożyli daléj przedpłatę w ilości 5 marek:

Marya Chłapowska z Czerwonéjwsi	1	egz.
Księżna Marcelina Czartoryska z Woli	2	—
Książę Roman Czartoryski z Sarbinowa	1	—
Hr. Marya Mycielska z Wrocławia	3	—
Księgarnia Czajkowski i Seifarth we Lwowie	4	—

* **Fejletonista** Petersburgskich Wiedomosti, piszący pod pseudónimem „Amicus“, jak sobie czytelnicy przypominają, nazwał niedawno kobiety niemieckie krowami, co wywołało powszechną wrzawę nietylko między Niemcami w Petersburgu, ale nawet w Berlinie. Berlińskie dzienniki Börsen Ztg i Börsen Courier skruszyły kopią z „Amicusem“ w obronie swéj płci nadobnéj — obecnie tenże fejletonista zamieszcza w Petersb. Wied. ciekawy list, jaki otrzymał w tymże przedmiocie z Berlina. Oto rzeczony list:

„Berlin, dnia 28 października. Szczęście pańskie, panie Rosyaninie, że mieszkasz w mieście bardzo oddaloném od Berlina, gdyż jabym pana, za twój niegodziwy artykuł o kobietach niemieckich, ukarał przykładnie. Ponieważ jednak przeszkodą ku temu jest znaczna odległość rozdzielająca nas, więc uważaj się za wyćwierczonego porządnie przezemnie batem.

B. Nochstetter,
Oranienstr. 122.“

Ponieważ Nochstetter, pisze „Amicus“, dał swój adres, więc uważałem za stósowne mu odpisać i zaraz wysłałem do Berlina list następujący:

„Szanowny Panie!

W téj chwili, w któréj pan nierozsądnie chwyciłeś za bat, ja zdołałem wydobyć rewolwer i dwoma trafnemi strzałami położyłem pana na miejscu. Proszę pana zatém uważać się odtąd za zabitego.

Amicus.“

P. S. Jakkolwiek pan już nie należysz do tego świata, wszelako uważam sobie za święty obowiązek przesłać panu mój adres: Petersburg — ulica Władimirska N. 14.

Powtarzamy, że wskutek owego fejletonu zakazano St. Petersburg. Wiedomosti sprzedawać po ulicach.

* **Gwiazdy** wyszedł Nr. 44 i zawiera: Pady i wskazówki w wychowaniu dzieci. — Noc noworocznia. — O ogniu — Bramka komanczów (z ryciną). — Dodatek z wiadomościami ze świata i z naszych stron. — Kalendarz. — Ogłoszenia.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 10 listopada.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Suchocki z Prus Zachodnich, Golski z żoną z Szczodrzykowa, Thomas i Jasiecki z Pakosławia, Daszkiewicz z Modliszewa, Kokowski z Swinar, Swidziński z żoną z Morownicy, panie Müller i Rosenau z Ujścia, Gładysz z Mikuszyna, Strzyczyński z Sukowy, Radoszewski z Królestwa Polskiego.

Pociągi przybywają

Z Krzyża do Poznania.

pociąg osobowy	klasa 1—4	o 4	godz. 42	min.	rano.
pociąg mięszany	- 2—4	o 8	- 12	-	przed połu.
pociąg osobowy	- 1—4	o 3	- 39	-	po południ.
pociąg mięszany	- 2—4	o 9	- 9	-	wieczorem.

Z Wrocławia do Poznania.

pociąg osobowy (z Leszna)	klasa 1—4	o 8	godz. 17	min.	przed poł.
pociąg osobowy	- 1—4	o 10	- 21	-	przed połu.
pociąg osobowy	- 1—3	o 5	- 23	-	po południ.
pociąg osobowy	- 1—4	o 11	- 22	-	wieczorem

Prostą chęć wyzyskania

i krzykactwo odróżnić należy od metody leczniczej, opartej na sumiennej naukowej podstawie, wypróbowanej doświadczeniem. Taką jest bezsprzecznie illustrow. dzieło: „Dra Airy metoda naturalnego leczenia“ 7 polskie poprawione i znacznie powiększone wydanie (przekład ze **110** niemieckiego wydania). Dowody wielkiej pożyteczności tej metody i skuteczności wskazanych w niej środków, zawiera wyciąg z niej, który dostać można **bezpłatnie** i **franco** z Richtera księgarni nakładowej w Lipsku.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Poznań, 10 listopada 1879.

Okowita, (z beczką) pr. 100 l. = 10,000% Tralles Wypowiedziano 10,000 litr., cena wypowiedziana 57,50, na listopad 57,50, grudzień 57,50, styczeń 57,50, luty 57,80, marzec —,—, kwiecień —,—, kwiecień-maj 59,10 marek.

Ceny targowe w Poznaniu

w dniu 10 listopada 1879.

		TOWAR piękny		średni		podśled	
Pszenica	50 kilogr.	10	65	10	—	9	75
Żyto	- -	8	35	7	90	7	65
Jęczmień	- -	7	60	7	20	7	10
Owies	- -	8	—	7	80	7	25
Groch do gotowania	- -	—	—	—	—	—	—
Groch na paszę	- -	—	—	—	—	—	—
Kartofle	- -	1	80	1	70	1	60
Łubin żółty	- -	—	—	—	—	—	—
Łubin niebieski	- -	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	- -	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy	- -	—	—	—	—	—	—
Wyka	- -	—	—	—	—	—	—

(Sprawozdanie giełdowe). — **Poznań**, 10 listopada 4% listy zastawne pozn. 97,50. 4% listy rentow. poznańskie 98,10. 5% powiatowo obligacye 102, 50 4½% powiatowe obligacye —,—. 3½% śląskie listy zastawne 90,40. 4% śląskie listy rentowe 99,40. Kwilecki, Potocki i Sp. (Bank rólniczy) 63,—. Pozn. akcyjne Stowarzyszenie sprytowe 45,—. Poznański bank prowincyonalny 107,50. 4% pożyczka państw. 98,80. 4½% pruska pożyczka ukonsolid. 104,75. 3½% obligi długu państw. 95,80. Marchijsko-pozn. 94,—, Marchijsko-pozn. k. ż. 5% akc. zakł. 98,—. Starogardzko-pozn. k. ż. 103,—. Austr. noty bankowe 173,—, Polskie likw. listy 56,50. Rosyjskie noty bankowe 214,20 m.

Bydgoszcz 8 listopada

Pszenica: niżéj, nowa 177—207 mrk., stara i piękna ponad notowanie.

Żyto słabiéj, 155—162 marek, wyborowe gatunki wyżéj.

Jęczmień, wielki wyżéj, 144—158, piękny do browaru ponad notowanie, mały 136—143 mrk.

Owies wyżéj, miejscowy 124—140 marek, zamiejscowy do 148 marek.

Groch bez wyp. Cena nom.

(Wszystko per 1000 kilogr. według jakości.)

Okowita 55,50 m. za 100 litr. à 100%.

Berlin, 8 listopada (spraw. urzęd.) Pszenica w miejscu bez in. Terminy: niżéj. Za 1000 kil. w miejscu żądano 195—240 według jakości; na listopad-grudzień płac. 228,5—228,0; na kwiecień-maj płac. 238,5—237,5; na maj-czerwiec płacono —,—. Wypowiedziano 130,000 kilogr. Cena wypow. 228,0 mrk.

Żyto w miejscu słabo. Terminy potw. Za 1000 kilogr. w miejscu żądano 157—181 według jakości; na miesiąc bieżący płacono 158,5—159,0; na listopad-grudzień płacono 158,5—159,0; na grudzień-styczeń 1880 płacono 160,5—160,0; na styczeń-luty płacono —,—; na kwiecień-maj płacono 168,5—168,—; na maj-czerwiec płacono —.—. Wypowiedziano 12.000. Cena wypowiedziana 158,0 m.

Jęczmień potw. za 1000 kilog. mniejszego i większego ziarna żąd. 140-200 według jakości.

Owies w miejscu popyt. Terminy spok. Za 1000 kilog. w miejscu żąd. 130—155 według jakości na bieżący miesiąc —; na listopad-grugzień płac. 136,5; na kwiecień-maj 1880 płac. 148,—; żąd. —,—; na maj-czerwiec płac. 148,75 żąd. —,—. Wypowiedziano 4,000. Cena wypowiedziana 137 marek.

Kukurydza w miejscu słabiéj. W miejscu żąd. 144—146 według jakości.

Groch za 1000 kilog. wrzącego grochu 173—200 grochu na paszę żąd. 160—172 według jakości.

Olej rzepakowy m. zm. Za 100 kil. w miejscu bez beczki 55,5 marek, w miejscu z beczką — m. na miesiąc bieżący płacono 55,8; na listopad-grudzień płacono 55,8; na grudzień-styczeń 1880 płacono 55,8; na kwiecień-maj płac. 57,4—57,5; na maj-czerwiec płacono 57,7—57,8. Wypowiedziano —. Ceny wypowiedziane — marek.

Okowita. Terminy: wyżéj. Za 100 litr. à 100 pct.— 10,000 litr. pct. w miejscu bez beczki płacono 58,8; w miejscu z beczką płac. —,—; na miesiąc bieżący i na listopad-grudzień płacono 58,2—58,8—58,6; na grudzień-styczeń 1880 płac. 58,6—58,9—58,8; na luty-marzec płacono —; na marzec-kwiecień płac. —,—; na kwiecień-maj płac. 60,3—61—60,8; na maj-czerwiec płc. 60,7—61,2—61; na czerwiec-lipiec płac. 62,0. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedzenia — m.

Szczecin, 8 listopada. (Urzędowe spraw. giełdowe).

Pszenica spok., za 1000 kilo w miejscu a żółtą krajową 208—224 marek, białą krajową 208—226 mrk., na listopad i listopad-grudzień płacono 225,— m., na wiosnę płac. 233,0 m.

Żyto spok., za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 166—169 marek, rosyjskie 154—157 marek. na listopad nom. 156 m., listopad-grudzień nom. 156 m., na wiosnę płac. i żąd. 162,5 mrk.

Jęczmień spok., za 1000 kilog. w miejscu, do browaru 155—158 mrk., do paszy 130 do 140 m. Chevalier 170—175 m. płc.

Owies spok. za 1000 kil. w miejscu krajowy 130—140 m., rosyjski 124—132 mrk.,

Groch spok., za 1000 kil. w miejscu do paszy 148—155 m., do gotowania —— m.

Olej rzepakowy spok., za 100 kilo w miejscu bez beczki w mniejszych ilościach żąd. 58,0 m., krótkie dostawy bez beczki —,— m., płac., na listop. żąd. 57,5 m., listopad-grudzień żąd. 57,0 mrk., na kwiecień-maj żąd. 58 m., płac. 57,5 m.

Okowita staléj, za 10,000 litr. proc. w miejscu bez beczki płacono 57,8 marek, w miejscu z beczką płac. — m., na listopad i listopad-grudzień płac. 57,4 marek, na grudzień-styczeń płac. i żąd. 57,5 mrk., na styczeń-luty płc. i żąd. 57,7 m., na wiosnę pł. i żąd. 59,2—59,8 m., na maj-czerwiec płac. — marek.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, dnia 10 listopada 1879. (Kursa końcowe.)

Pszenica słabo	
paźdź.-listopad	225,—
kwiec.-maj	235,50
Żyto słabo	
paźdź.-listopad	158,25
listopad-grudz.	167,50
kwiecień-maj	167,—
Olej rzep. stale	
paźdź.-listopad	55.90
kwiecień-maj	57,60
Okowita wyżéj	
w miejscu	59,80
październik	59,60
paźdź.-listopad	59,60
listopad-grudz.	61,60
kwiecień-maj	61,80
Owies	
paźdź-listopad	136,50
Wypow.-żyta	500,—
Wypow.-okow.	000,0

Kapitały.

Galic. akc. k.	104,40
Pr. pożyczka państ.	96,—
Pozn. listy z.	97,60
Pozn. listy rent.	98,—
Austr. banknoty	173,60
Austr. renta złota.	69,80
Austr. losy 1860.	124,80
Włochy	78 30
Amerykany	100 75
Rumuny	42,—
Ros. banknoty	214 25
Ros.-ang. pożyczka	87,—
Ros. losy prem. 1866	150.75
Pol. lik. l. zast.	56.25
Kredyty	471,—
Kolej państwowa	463,—
Lombardy.	139,—
Usposob. stale	

Szczecin, dnia 10 listopada 1879. (Kursa końc).

Pszenica niezm.	
listopad	225,—
wiosna	232,—
Żyto słabo	
listopad	154,—
wiosna	160,—
Owies —	
an —	
na —	
na —	

Oléj rzep. słabo	
listopad	57,50
kwiecień-maj	58,—
Okowita wyżéj	
w miejscu	58,60
listopad	58,40
wiosna	60,30
Petroleum	
listopad	8,25

†

W dniu dzisiejszym o godzinie 11téj przed południem rozstał się z tym światem śp. (765)

Stanisław Loga.

Pogrzeb odbędzie się w środę dnia 12 t. m, przed południem o godzinie ½9 w Wiel. Strzelczu, o czém rodzinie i znajomym donosi

w smutku pogrążony syn.

Godurowo, d. 8. 11. 79.

†

Karol Forster,

major wojsk polskich, zakończył żywot w niedzielę dnia 9go listopada o godzinie 10 rano, o czém uwiadamia (763)

Zarząd Przytuliska Polskiego w Berlinie.

ROGALE

nadziewane

poleca (760)

piekarnia wiedeńska.

Sprostowanie.

Jubileusz ks. J. Kowalskiego dnia **29** Grudnia r. b.

Ks. Koehler.

Przypadkowe kupno.

25 ang. ark. listowego papieru i kopert w eleg. carton. **tylko 30 fen.,** te same **z kolorowemi monogramami tylko 60 fen.,** poleca **tak długo, dopóty zapas starczy** (654]

Juliusz Busch

handel papieru, plac Wilhelm. 10.

Szanownéj Publiczności zwracam niniejszem uwagę na mój, świeżo założony skład (559)

machin do szycia

damskich, krawieckich i **szewskich,** ktorych z dniem 1go stycznia przejąłem na mój własny rachunek i ponastępujących, nader przystępnych cenach polecić mogę:

Machiny familijne. Systemu Singera, (stół orzech. eleg. z pięk. ozdobami, nowszéj konstrukcyi p. nazwą **„Singer Stahl Maschine.“** 90 m.
Singera Słupkowe mach. dla szewców . . . . 200 „
Singera Circular Elastic „ . . . . 160 „
Singera Medium dla krawców . . . . 105 „
Z małą podwyżką ceny przystaję także na spłaty miesięczne.

M. Dziegiecki, Kościan.

KAWY

codziennie świeżo palone czystego i wybornego smaku, jako też surowe, polecają w wielkim doborze miechami i detalicznie, począwszy od 85 fen. za funt. (415)

W. F. Meyer i Sp.

Wilhelmowski plac nr. 2.

Zarząd nowo otwartych salin w Inowrocławiu

zlecił nam sprzedaż swych soli i jesteśmy dla tego **najlepszym źródłem** do nabycia (762)

soli bydlęcéj

w miechach i bez miechów i

soli kamiennéj.

Na życzenie udzielamy cenników soli z tych salin pochodzących wykazujące ceny franko Inowrocław i franko Poznań, oraz ceny taryfowe do wszystkich stacyi kolei żelaznéj.

Adolfa Ascha synowie,

Główny skład soli najrozmaitszych gatunków.

Rogale

rozmaitéj wielkości poleca cukiernia (745)

H. Moszczeńskiego

róg Berlińskiéj i W. Rycerskiéj ul.

Rogale

każdéj wielkości poleca cukiernia

K. Stark.

Służących, ogrodników, kucharzy kawalerów poszukuje zaraz (758)

M. Wesołowski,

Poznań, Lipowa ulica nr. 5.

Wody mineralne

naturalne j. k. t. **Bilin, Ems, Hunyadi-Janos, Karlsbad, Iwonicz, Salzbrunn, Selters, Wildunger Vichy** nalewu jesiennego odebrał co dopiero (763)

R. Barcikowski, Poznań.

Do handlu

W. Maszewskiéj dawniéj Łakińskiéj

nadeszły w wielkim wyborze oczekiwane rzeczy drewniane do malowania. — (720)

I w tym roku urządzam wyprzedaż odłożonych przedmiotów do bardzo nizkich cenach.

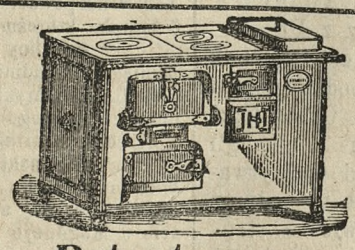

Patentowane przenośne kuchnie

ma na składzie i poleca po cenach fabrycznych

T. Krzyżanowski,

Szeroka ul. nr. 17.

Młody człowiek

kawaler, odsłużywszy co dopiero wojskowość, który w ostatnim czasie przed wojskowością pełnił obowiązki forszpana w browarze w Kobylempolu, poszukuje każdego czasu odpowiedniego miejsca za **forszpana.** Bliższych szczegółów udzieli **Franciszek Kasprzak w Kobylempolu** pod Poznaniem. (756]

Pomocnik do wyszynku i destylacyi poszukuje miejsca natychmiast. Bliższe szczegóły udzieli kom. **J. Szerek,** ul. Szeroka nr. 1. (739)

DOM

mój w **Ostrowie,** przy ulicy Kolejowéj położony, o 3 piętrach i 9 oknach frontu, zamierzam sprzedać natychmiast pod korzystnemi warunkami. (762)

Dr. Drygas

Piła.

Kramy, pomieszkania kawalerskie i rozmaite pomieszkania familijne są natychmiast do wynajęcia. Bliższe szczegóły udzieli kom. **J. Szerek,** ul. Szeroka nr. 1. (740]

Uczeń

z odpowiedniem wykształceniem szkólnem znajdzie miejsce w handlu (764)

J. N. Leitgebera.

Zwyczajne zebranie

Towarzysta muzycznego

odbędzie się w środę d. 12 listopada o godzinie ósméj wieczorem w hotelu francuzkim. O liczny ud ział uprasza (755)

Zarząd.

Nakładem i czcionkami Jarosława Leitgebra w Poznaniu